

środa, 01.05.2024

## XXII Piesza Pielgrzymka do Sulistrowiczek

Wyruszyli tradycyjnie 1 maja około godz. 8 spod świdnickiej katedry. Wśród pątników w drogę udali się miejscowi duszpasterze z prowadzącym od kilku lat grupę ks. Krzysztofem Orą na czele. Wspólne śpiewanie Godzinek o Niepokalanym Poczęciu i pielgrzymkowych pieśni wypełniło czas wędrówki do Gogołowa, gdzie mieszkańcy przygotowali dla wędrowców 20 blach ciasta. W kościele natomiast ks. Radosław Mielczarek w konferencji próbował odpowiedzieć na pytanie: dlaczego warto słuchać Maryi?

- Wspominamy dziś szczególnie Matkę Bożą Dobrej Rady. Patrzymy dziś, jak Maryja zauważa pewien brak na weselu w Kanie Galilejskiej. Zaraz mówi do sług - zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie! Ona wie, czego potrzeba w naszym życiu, czego nam brak. Pokazuje nam jakiś konkretny kierunek i drogowskaz. Maryja staje dziś przed nami nie po to, aby doszukiwać się w nas braków i błędów, ale, by pokazać nam to, czego jeszcze nie wiemy, a co może uratować nam życie - podkreślał duchowny.

Przekonywał, że warto słuchać Maryi, ponieważ jej bliskość jest gwarancją bliskości Boga, a Ona sama chce nas wysłuchać i doskonale nas rozumie. Te cechy zawdzięcza m.in. swojej macierzyńskiej roli.

- Mama to trudne powołanie. Mama wszystko wie, o wszystkim musi pamiętać: o urodzinach, o rocznicach ślubu. Mama też wszystko potrafi przygotować. Wystarczy, że spojrzy i już wie, że kłamiesz. Ale też ciągle będzie w ciebie wierzyć, choćbyś stracił w oczach wszystkich. Mama zna więcej twoich tajemnic niż myślisz, no ale przede wszystkim ona pierwsza wie, że ci czegoś brak, że jesteś smutny, że masz problemy - wymieniał ks. Mielczarek, zachęcając do wdzięczności wobec niebiańskiej mamy, ale i tych ziemskich.

Po konferencji pielgrzymi udali się do Wir na Mszę św., którą koncelebrowało siedmiu kapłanów. W homilii o. Tadeusz Iwaszczyszyn mówił o tym, że wszczępieni w Chrystusa uczniowie z Niego mają czerpać siły duchowe. Te fizyczne natomiast wędrowcy mogli wzmocnić przygotowanym przez mieszkańców posiłkiem. Do dyspozycji było ponad 80 litrów bigosu i tyle samo ciepłej zupy.

Ostatni etap prowadził przez Przełęcz Tąpadła do Sulistrowiczek. Po drodze był wspólny Różaniec i Droga Krzyżowa, a w samym sanktuarium pierwsza w tym roku majówka.

- Od lat biorę udział w tym wydarzeniu i nie wyobrażam sobie, by inaczej rozpocząć ten maryjny miesiąc. Wspólny trud i modlitwę ofiaruję w intencjach moich bliskich. Wiem, że jak w Kanie Galilejskiej, tak i w czasie pielgrzymki Matka Boża wysłucha prośb swoich czcicieli - komentuje z nadzieją Teresa ze Świdnicy.

źródło: Gość Niedzielny